

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246
Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4206

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na poczekle miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mka.
Zamówienia o listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązując cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLV

Sobota, dnia 21 stycznia 1939 r.

Nr. 17

Znów Rodak wydalony z ziemi ojczyściej na Pograniczu

W oparciu o § 1 Ustawy o zabezpieczeniu granic Rzeszy i o odwecie z dnia 19 marca 1937 r. (RGBl. I, str. 281) w połączeniu z §§ 1 i 4 Rozporządzenia prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z dnia 28 lutego 1933 (RGBl. I, str. 83) landrat złotowski zakazał powstałe chałupnikowi i kupcowi Romanowi Masselowi

z Werska prawo pobytu i zamieszkania w okręgach Rzeszy, wymienionych w § 11 Pierwszego rozporządzenia wykonawczego ustawy o zabezpieczeniu granic Rzeszy i o odwecie (17 sierpnia 1937, RGBl. I, str. 905). Zakaz ten wchodzi w życie w ciągu 30 dni od dnia dostawienia.

Dla orientacji podajemy poniżej w języku polskim i niemieckim brzmienie § 11 wymienionego rozporządzenia wykonawczego, który wyszczególnia następujące okręgi:

- a) Rejencja Gąbin (Gumbinnen), powiaty Goldap i Olecko,
- b) Rejencja Olsztyn (Allenstein) powiaty Elk, Jańsborg,
- c) Rejencja Kwidzyn, powiaty Susz, Kwidzyn i Sztum,
- d) Rejencja Koszalin, powiaty Lębork, Słupsk, Bytów, Miastko i miasto Słupsk,
- e) Rejencja Piła, powiaty Człuchów, Złotów, Nadnotecki, Swierzyn, Międzyrzec, Babimost, Wschowa i miasto Piła,
- f) Rejencja Słubice nad Odrą, powiaty Strzelce, Cylichowa-Swiebodzin,
- Rejencja Lignica, powiaty Głogów, Kamienio-Góra, Jelenio-Góra, Lwów, Lubań i miasta Głogów i Jelenio-Góra,
- h) Rejencja Wrocław, powiaty Góra, Milice, Syców, Namysłów, Ząbkowice, Bystrzyca, Kłodzko i Wałbrzych oraz miasto Wałbrzych,

i) Rejencja Opole, powiaty Kluczborek, Olesno, Dobrodzień, Strzelce, Toszek, Gliwice, Bytom, Tarnowskie Góry, Racibórz, Głupeczyce, Prudnik, Nysa, Koźle i Opole oraz miasta Bytom, Gliwice, Zabrze, Racibórz, Nysa i Opole,

k) Naczelnictwo obwodu Drezno-Budziszyn oraz w naczelnictwach obwodu Żytawa, Lubin, Budziszyn, Pirna, Dippoldiswalde, Freiberg oraz miasta Żytawa, Budziszyn, Pirna i Freiberg,

l) Naczelnictwo obwodu Kamienica, dla obwodów Marienberg i Annaberg,

m) Naczelnictwo obwodu Zwickau, dla obwodów Schwarzenberg, Auerbach i Oelsnitz i dla miasta Aue,

n) Rejencja Górna Frankonia i Sreńnia Frankonia, dla obwodu Rechau i Wunsiedel,

o) Rejencja Dolna Bawaria i Palatyn Górny, dla obwodów Tirschenreuth, Neustadt a. d. Waldnaab, Bohlenstrass, Obervietach, Waldmünchen, Cham, Kötzing, Regen, Grafenau i Wolfstein oraz obwodu miejskiego Weiden.

§ 11

Diese Verordnung gilt

a) im Regierungsbezirk Gumbinnen für die Landkreise Goldap und Treuburg, b) im Regierungsbezirk Allenstein für die Landkreise Lyck, Johannsburg, Ortelsburg, Neidenburg, Osterode, Rössel und Allenstein und für den Stadtkreis Allenstein,

c) im Regierungsbezirk Marienwerder für die Landkreise Rosenberg, Marienwerder und Stuhm,

d) im Regierungsbezirk Köslin für die Landkreise Lauenburg, Stolp, Bütow und Rummelsburg und für den Stadtkreis Stolp,

e) im Regierungsbezirk Schneidemühl für die Landkreise Schlochau, Flatow, Netzekreis, Schwerin, Meseritz, Bomst und Fraustadt und für den Stadtkreis Schneidemühl,

f) im Regierungsbezirk Frankfurt a. d. Oder für die Landkreise Friedeberg und Züllichau-Schwiebus,

g) im Regierungsbezirk Liegnitz für die Landkreise Glogau, Landeshut, Hirschberg, Löwenberg und Lauban und für die Stadtkreise Glogau und Hirschberg,

h) im Regierungsbezirk Breslau für die Landkreise Guhrau, Militsch, Gross-Wartenberg, Namslau, Frankenstein, Ha-

belschwerdt, Glatz und Waldenburg und für den Stadtkreis Waldenburg,

i) im Regierungsbezirk Oppeln für die Landkreise Kreuzburg, Rosenberg, Guttentag, Gross-Strehlitz, Tost-Gleiwitz, Beuthen, Tarnowitz, Ratibor, Leobschütz, Neustadt OS., Prudnik, Neisse, Kosel und Oppeln und für die Stadtkreise Beuthen, Gleiwitz, Hindenburg, Ratibor, Neisse und Oppeln,

k) in der Kreishauptmannschaft Dresden-Bautzen für die Hauptmannschaften Zittau, Löbau, Bautzen, Pirna, Dippoldiswalde und Freiberg und für die Stadtkreise Zittau, Bautzen, Pirna und Freiberg,

l) in der Kreishauptmannschaft Chemnitz für die Amtshauptmannschaften Marienberg und Annaberg,

m) in der Kreishauptmannschaft Zwickau für die Amtshauptmannschaften Schwarzenberg, Auerbach und Oelsnitz und für den Stadtkreis Aue,

n) im Regierungsbezirk Oberfranken und Mittelfranken für die Bezirksämter Rehau und Wunsiedel,

o) im Regierungsbezirk Niederbayern und Oberpfalz für die Bezirksämter Tirschenreuth, Neustadt a. d. Waldnaab, Bohlenstrass, Obervietach, Waldmünchen, Cham, Kötzing, Regen, Grafenau und Wolfstein und für den Stadtkreis

Wizyta min. Ribbentropa

Dnia 26 stycznia, w piątą rocznicę podpisania deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy, Warszawa będzie gościła w swoich murach p. Joachima von Ribbentropa, ministra spraw zagranicznych Rzeszy. W przeciwieństwie do dotychczasowych podróży do Polski niemieckich mężów stanu z feldmarszałkiem Goeringiem na czele — podróży, noszących nazwę prywatny, p. von Ribbentrop będzie bawił w stolicy Rzeczypospolitej urzędowo. Pod względem formalnym jest to bowiem rewizyta za pobyt ministra Józefa Bęka w Berlinie, w początku lipca 1935 r. Dodajmy w nawiasie, że będzie to drugi przyjazd p. von Ribbentropa do Polski, albowiem już jesienią 1935 r. — wówczas jeszcze jako specjalny wysłannik kanclerza do różnych spraw, związanych z polityką zagraniczną — odbył on w towarzystwie ambasadora Lipskiego podróż do Krakowa, celem złożenia holdu prochem Wielkiego Marszałka Polski.

Przyjazd ministra spraw zagranicznych Rzeszy do Warszawy, nie jest znakiem jakiegś gry koniunkturalnej. Jest je-

(Ciąg dalszy na 2-iej stronie)

Oblawy w Londynie i Manchesterze

Aresztowanie Irlandczyków podejrzanych o zamachy bombowe

LONDYN. — Scotland Yard dokonał wielkiej oblawy w robotniczych dzielnicach Londynu i Manchesteru w poszukiwaniu sprawców zamachów bombowych na elektrownie. W wyniku oblawy aresztowano 11 Irlandczyków, 7 w Manchesterze i 4 w Londynie. W ich mieszkaniach znaleziono składy materiałów wybuchowych, nielegalnie posiadaną broń i odezwy „Irlandzkiej Armii Republikańskiej“.

Stanęli oni przed sądem policyjnym, przed którym zostali oskarżeni o bezprawne posiadanie materiałów wybuchowych z zamiarem przygotowania terrorystycznych zamachów. Wszyscy oskarżeni zatrzymani zostali w areszcie do chwili ukończenia śledztwa.

W pobliżu wielkiego transformatora elektrycznego znaleziono bombę z mechanizmem zegarowym, która nie wybuchła, gdyż zegar stanął.

Policja strzegła w dalszym ciągu stacji kolei podziemnej i ważniejszych gma-

chów państwowych. Ulica Downing Street była podczas posiedzenia gabinetu angielskiego zamknięta w obawie przed demonstracjami.

LONDYN. — W Manchesterze skazano w związku z ostatnimi zamachami bombowymi 7 osób na tydzień więzienia. W posiadaniu skazanych policja znalazła materiały wybuchowe. Wszyscy oskarżeni zaprzeczali kategorycznie, jakoby mieli coś wspólnego z popełnionymi w ostatnich dniach zamachami.

LONDYN. — W Manchesterze skazano w związku z ostatnimi zamachami bombowymi 7 osób na tydzień więzienia. W posiadaniu skazanych policja znalazła materiały wybuchowe. Wszyscy oskarżeni zaprzeczali kategorycznie, jakoby mieli coś wspólnego z popełnionymi w ostatnich dniach zamachami.

Japonia zdecydowana bezwzględnie przeprowadzić swój plan w Chinach

TOKIO. — Agencja Domei donosi, że premier Hirtnuma w mowie, jaką wygłosił w parlamencie, oświadczył, iż na ostatnim posiedzeniu rady cesarskiej postanowiono bezwzględnie przeprowadzić wszystkie wytyczne w polityce japońskiej w Chinach. Jeśli Czang-Kai-Szek nie zaprzestanie oporu, Japonia wszystkimi rozporządzalnymi środkami zmierzać będzie do całkowitego zniszczenia obecnego reżimu chińskiego.

Jednocześnie premier zapowiedział, iż Japonia przyjmie współpracę wszystkich kół chińskich, które wykażą zrozumienie

dla celów Japonii w odbudowie Chin. Również Japonia chętnie będzie współpracowała z innymi mocarstwami, które, uznając sytuację Japonii na Dalekim Wschodzie, wyrażą chęć tej współpracy. Ostatecznym celem Japonii nie jest zwycięstwo orężne w Chinach, lecz odbudowa Chin i zorganizowanie wschodniej Azji na nowych podstawach.

W końcu premier Hiranuma wskazał w swej mowie na konieczność koncentracji wszystkich sił narodowych w kraju, wzmocnienia obronności i rozszerzenia jego zdolności produkcyjnych.

Wyniki rozmów rzymskich

Podróż rzymska premiera Chamberlaina i ministra spraw zagranicznych Halifaxa rozpętała w prasie europejskiej istną burzę pogłosek, plotek i domysłów. Część prasy zagranicznej twierdziła stanowczo, że premier angielski udaje się do Rzymu, ażeby pośredniczyć w konflikcie francusko-włoskim; inne znów dzienniki również stanowczo dementowały tę pogłoskę, twierdząc natomiast, że wizyta angielskich mężów stanu w Rzymie będzie miała decydujące znaczenie dla sprawy hiszpańskiej. Dzisiaj, gdy wizyta premiera Chamberlaina i min. Halifaxa dobiegła końca, możemy obiektywnie ocenić jej rezultaty.

Nie należy przy tym zapominać o jednym zasadniczym momencie: wbrew wszelkim przypuszczeniom i domysłom podróż premiera Chamberlaina do Rzymu miała przede wszystkim charakter informacyjny. To też konkretnych rezultatów w postaci jakichś układów czy porozumień wizyta rzymska nie przyniosła. Spełniła natomiast swój cel istotny, którym było wybadanie atmosfery panującej w Rzymie, a zwłaszcza dowiedzenie się, jaki wpływ będzie miała nowa sytuacja, wytworzona rewindykacjami włoskimi, na układ angielsko-włoski, zawarty w kwietniu ub. r. Chamberlain w sprawie konfliktu francusko-włoskiego nie pośredniczył i nigdy tego zamiaru nie miał, co wynika już chociażby ze stanowczych zastrzeżeń prasy francuskiej jeszcze przed podróżą angielskiego premiera.

Stosunki francusko-włoskie zostały oczywiście w czasie rozmów przeprowadzonych w Rzymie wyczerpująco omówione. Ale omówienie to polegało na sprecyzowaniu przez Mussoliniego żądań włoskich i nie doprowadziło do uzgodnienia stanowisk Anglii i Włoch w tej kwestii. Mussolini natomiast podkreślił, że Włochy nie pragną wojny z Francją i zgłaszają gotowość do rokowań w sprawie swych rewindykacji. Konflikt zatem francusko-włoski pozostaje nadal otwarty.

W sprawie hiszpańskiej również nie zaszło nic nowego. „Jeżeli rząd republikański wycota 10.000 ochotników cudzoziemskich, to i ja jestem gotów wycotać obecnie po stronie gen. Franco“, oświadczył premierowi Chamberlainowi — Mussolini. Tu zatem polityka Włoch nie uległa najmniejszej zmianie. Wydaje się zresztą, że sprawa ochotników zeszła obecnie na drugi plan i odgrywa dziś stosunkowo małą rolę, albowiem zarówno Anglia, jak i Francja niechętnie widziałyby zwycięstwo Hiszpańskiej republikańskiej, całkowicie opanowanej przez wpływy Kremla.

Zarówno z głosów prasy włoskiej, jak i angielskiej wynika, że rozmowy rzymskie wykazały dobitnie zdecydowaną wolę obu mocarstw kontynuowania wspólnych wysiłków, zmierzających do utrzymania pokoju.

Virginio Gayda stwierdza wyraźnie na łamach „Giornale d'Italia“, że cele wizyty rzymskiej i układ kwietniowy zostaną w bliskiej przyszłości uzupełnione dodatkowymi umowami, dotyczącymi posiadłości afrykańskich. Wytyczone zostaną granice pomiędzy Sudanem, Kenią i Somalią brytyjską z jednej strony, a Afryką włoską z drugiej.

Prasa angielska komentuje wizytę Chamberlaina jako krok rozważny i kładzie główny nacisk na atmosferę przyjaźni i serdeczności, w jakiej się ta wizyta odbyła. Podkreśla się również znaczenie kontaktów osobistych pomiędzy szefami rządów obydwu państw.

Reasumując powyższe spostrzeżenia zaryzykować możemy twierdzenie, że wizyta rzymska angielskich mężów stanu pozostała nie tylko bez żadnego wpływu na konflikt francusko-włoski, wywołany rewindykacjami Imperium włoskiego, lecz że wykazała ona również jasno, że pomimo odmiennych poglądów na tę sprawę, Anglia kontynuować będzie swą współpracę z Włochami, zapoczątkowaną układem z 16-go kwietnia 1938 r. Nie oznacza to, by Anglia opuszczała swego partnera w chwili dla niego trudnej: jest tylko do-

Nawet Holandia ogarnięta gorączką

170 mil. guldenów hol. na zbrojenia morskie, 140 mil. guldenów hol. na sprzęt wojskowych i broń, 10 mil. guldenów hol. na fortyfikacje

AMSTERDAM. — Holenderski minister spraw wojskowych van Dijk ogłosił artykuł, poświęcony sprawie dozbrojenia Holandii.

Wskazując na konieczność podniesienia uzbrojenia Holandii, autor wysuwa na czoło szczególne znaczenie, jakie przypada flocie, jako łącznikowi między metropolią i koloniami. Program na najbliższy okres czasu przewiduje budowę: 2 krążowników, jednego przewodnika fлотylii, 4 wielkich kontrtorpedowców, 9 łodzi podwodnych, 3 kanonierek i wielkiej liczby mniejszych jednostek, m. in. wielu motorowych torpedowców. Poza tym wybudowane będą liczne samoloty. Budowa

większości tych nowych jednostek ma być ukończona w roku 1941. Będą one przeznaczone głównie dla Indii Holenderskich. Koszta ogólne wyniosą 170 milionów guldenów. Równocześnie podjęte będą wysiłki o wyszkolenie nowych załóg. Odnowienie floty potrwa jednak kilka lat.

Przechodząc do spraw wojsk lądowych, min. van Dijk pisze m. in., że liczba rekrutów została podniesiona o 60 proc. Na zakup nowoczesnego sprzętu wojskowego i broni przeznaczono 140 milionów guldenów. Wzniesionych wreszcie ma być szereg nowych umocnień obronnych wzdłuż wybrzeża morza Północnego i na granicach lądowych.

Debaty w sprawie dalszej polityki Francji wobec Hiszpanii

PARYŻ. — Debata nad polityką zagraniczną stała się nieoczekiwanie wielkim dniem parlamentarnym z powodu interesującej polemiki między b. premierem i ministrem spraw zagranicznych Flandinem a b. premierem Blumem.

Flandin w półtoragodzinnym przemówieniu bronił nie tylko nieinterwencji, ale polityki neutralności Francji wobec wewnętrznych zagadnień hiszpańskich, wskazując na niebezpieczeństwo wojny w razie udzielenia pomocy stronie republikańskiej.

B. premier Blum za zgodą Flandina przerwał mu przemówienie, oświadczając, iż podstawą polityki nieinterwencji jest wzajemność. Wobec bezustannego łamania polityki nieinterwencji Francja ma prawo odzyskać całkowicie swobodę decyzji w sprawie dalszego stosowania polityki nieinterwencji.

Zarówno Flandin, jak i b. premier Blum oświadczyli, że jest rzeczą konieczną, aby obecna debata w Izbie Deputowanych doprowadziła do wniosków jasnych i wyraźnych, któreby nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do linii politycznej, jak rząd powinien zastosować.

Przemówienie Flandina było oklaskiwane na prawicy i w centrum, natomiast Blum był oklaskiwany nie tylko na skrajnej lewicy, ale częściowo przez radykałów, którzy na t. zw. „małym kongresie partyjnym“ powzięli rezolucję, wzywającą rząd do poddania ponownemu rozważaniu

ewentualnej rewizji polityki interwencji. Lewica zgłosiła Blumowi gorącą owację.

W kołach parlamentarnych oczekują, że pod koniec debaty zgłoszone będą dwie albo trzy rezolucje przejścia do porządku dziennego. Rezolucja lewicy domagać się będzie kategorycznego otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej dla dostaw żywności i broni dla Hiszpanii czerwonej. Rezolucja, projektowana z kół p. Flandina, domagać się będzie jak najściślejszego utrzymania przez Francję neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich. Prawdopodobnie zgłoszony będzie jeszcze inny wniosek kół radykalnych, uzgodniony z rządem, z którym rząd wiąże kwestię zaufania. Wniosek ten będzie usiłował wytknąć linię pośrednią między stanowiskiem Flandina i lewicy.

W kuluarach oczekują zakończenia debaty w piątek wieczorem lub w nocy z piątku na sobotę. Wobec wielkiej roli, jaką w tej debacie zaczęła odgrywać sprawa hiszpańska, należy się liczyć, że w przemówieniu ministra spraw zagranicznych odegra ona rolę naczelną, odsuwając na bok wszystkie inne zagadnienia, poprzednio poruszane w dyskusji.

Uchwała komisji wojskowej

PARYŻ. — Komisja wojskowa Izby deputowanych odrzuciła olbrzymią większością głosów wniosek komunistyczny, domagający się otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej i wysyłki broni do Hiszpanii.

Ofensywa na Barcelone

RZYM. — Specjalni korespondenci pism rzymskich donoszą z frontu katalońskiego, że legionści zaatakowali odcinek Ignalda, stanowiący ostatnią zapórę naturalną przed Barceloną w postaci masywu górskiego Montserrat. Najwyższy szczyt w tych górach sięga powyżej 1200 mtr. i jest poważnym punktem oporu wojsk barcelońskich.

Na wybrzeżu korpusy nawarski i marokański posuwają się na Vendrell. Na odcinku północnym wojska rządowe ewakuowały już m. Seo de Ugrell, przez któ-

wodem, że W. Brytania nie widzi, ażeby konflikt francusko-włoski tangował jej interesy i nie zamierza wobec tego mieszać się do sprawy, która — jej zdaniem — powinna być załatwiona między obiema stronami zainteresowanymi.

Znacznie mniejszą dyskrecją wykazał partner strony przeciwniej, mianowicie Rzesza Niemiecka, której 2-krotnie enuncje, ogłoszone w czasie rozmów prem. Chamberlaina i min. Halifaxa z prem. Mussolinim i min. Ciano dowiodły, iż Niemcy popierają swego partnera „osi“ w sprawach śródziemnomorskich.

Pomimo więc, że wizyta premiera Chamberlaina nie doprowadziła do żadnych zasadniczych zmian w sytuacji politycznej ogólnoeuropejskiej, przyczyniła się ona jednakże do odprężenia i wyjaśnienia sytuacji na odcinku angielsko-włoskim. I to należy uznać za istotny jej rezultat.

re przechodzi szosa na stronę francuską. Oczekiwane są dalsze walki w dolinach górnego biegu rzeki Segre.

Korespondenci włoscy podkreślają, że rząd barceloński, chcąc zwalczyć rozprzeżenie i podnieść ducha w szeregach, pośpiesznie organizuje obronę na całym terytorium Katalonii. Zdaniem gen. Yague dowódcy korpusu marokańskiego, gdyby wojska rządowe nie stawiały silniejszego oporu, niż dotychczas, to zajęcia Barcelony należały się spodziewać w ciągu 15 dni.

LERIDA. — Wojska gen. Franco koncentrycznie nacierają na Barcelone z trzech kierunków i znajdowały się przeciętnie w odległości 65 km. od stolicy Katalonii. Natarcie trwa. Na odcinku środkowym frontu katalońskiego wojska gen. Franco zajęły m. Bellprat i posunęły się o 10 km. naprzód, zajmując zachodni brzeg rzeki Gaya.

Odezwa gen. Franco

BURGOS. — Stacja radiowa w Burgos ogłasza odezwe gen. Franco do Hiszpanów, a zwłaszcza katalończyków, zapowiadając im bliską godzinę wyzwolenia, a więc pokoju i przebaczenia.

Odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi spada wyłącznie, głosi odezwe, na wodzów strony przeciwniej, gdyż od upadku Bilbao stało się oczywistym, że wojna jest dla nich przegrana... Nasze zwycięstwa w Katalonii oddają przeciwieństwo jaciela na naszą łaskę, a on tymczasem, będąc całkowicie pobitym, usiłuje nadal przeciągać zbrodniczy i bezużyteczny opór.

Tylko zupełny brak patriotyzmu i a-

Wizyta min. Ribbentropa

(Dokończenie z strony 1-cj)

szcze jedną manifestacją ciągłości drogi, na jaką stosunki polsko-niemieckie skierowała „wielka i śmiała decyzja“ Marszałka Józefa Piłsudskiego i kanclerza Adolfa Hitlera, jest dobitnym stwierdzeniem, że deklaracja z 26 stycznia 1934 r., stwarzająca podstawy „nowego okresu w stosunkach polsko-niemieckich“ wytrzymała próbę życia i zachowuje nadal dla obu państw swą pełną wartość.

W wywiadzie, jakiego udzielił przedstawicielowi „Gazety Polskiej“ w pierwszą rocznicę podpisania deklaracji, kanclerz Hitler powiedział: „Udało się nam przeprowadzić we właściwym czasie jedną z najbardziej ważkich poprawek historycznych. Skorygowaliśmy mianowicie błędną opinię, jakoby między obu narodami stale i na zawsze istniał stan wrogi, jako pewien rodzaj dziedziczności“.

W mowie wygłoszonej w Reichstagu 21 maja 1935 r., kanclerz Hitler oświadczył, że Niemcy żywią pragnienie, aby umowa z 26 stycznia 1934 r. zawarta na lat 10, była ciągle przedłużana i aby stosunki polsko-niemieckie pogłębiały się coraz bardziej. Dn. 7 marca 1936 r. kanclerz stwierdził w Reichstagu, że rozumie ważność terytorialnego dostępu do morza Państwa Polskiego, liczącego 34 miliony mieszkańców, zaś dn. 20 lutego 1938 r. również wobec Reichstagu, ujął modus vivendi dotyczący w. miasta Gdańska w taką formułę: „Państwo Polskie respektuje narodowe stosunki w Gdańsku, a w. miasto oraz Niemcy respektują prawa Polski“.

Zgodnie ze swoim pierwszym oświadczeniem w Sejmie w sprawach polsko-niemieckich (15 lutego 193 r.): „Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski“ — minister J. Beck niejednokrotnie miał sposobność do publicznego i prywatnego zaznaczenia, że i Polska rozumie pozycję Niemiec, że i Polska ma wolę trwałego ustabilizowania stosunków i pokojowej współpracy ze swoim zachodnim sąsiadem, że i Polska pragnie, aby te stosunki były przyjazne, a ta współpraca owarfana atmosferą wzajemnego szacunku i zaufania.

Zarówno to, co o stosunkach polsko-niemieckich mówią kanclerz Rzeszy, jak i to co o nich powiedział minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej, odpowiada istocie rzeczy, czyli coraz pomyślniejszemu kształtowaniu się tych stosunków. Między wizytą ministra Becka a rewizytą von Ribbentropa zaszło w Europie i na świecie wiele zasadniczych przemian. Jeśli oba rządy wybrały jako datę rewizyty właśnie piątą rocznicę podpisania historycznego układu, to oczywiście po to, aby uwypuklić użyteczność i trwałość tego instrumentu dyplomatycznego.

czuć ludzkich może pozwalać na dalszy rozlew krwi. Miłość narodu hiszpańskiego którą tak ciepłą się wasi przewodcy — głosi odezwe — jest zwykłym oszustwem tak długo, dopóki pozwala im ona wysadzać mosty i bezceścić nasz wiekowy dorobek artystyczny.

Oddając następnie hołd bohaterstwu swych oddziałów, gen. Franco nawołuje ludność Katalonii do opamiętania się, przyrzekając jej, iż ci, którzy padli jedynie ofiarą wrogiej agitacji, mogą się niczego nie obawiać. Dowodem tego jest los 270 tysięcy jeńców, znajdujących się w rękach wojsk narodowych, a traktowanych w sposób wspaniałomyślny.

Dziennikarz włoski poległ w Hiszpanii

RZYM. — W czasie ofensywy w Katalonii poległ dziennikarz włoski Mario Graubassin, pełniący, jako ochotnik, służbę w armii gen. Franco.

Graubassin, redaktor „Piccolo del Trieste“, jest już trzecim dziennikarzem włoskim, poległym w wojnie hiszpańskiej.

Ułaskawienie 7 Arabów skazanych na śmierć

JEROZOLIMA. — Naczelny dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie, zamienił karę śmierci, na jaką sąd wojskowy skazał 7 Arabów, na dożywotnie więzienie. Na rzecz Arabów interweniowały liczne osobistości i organizacje arabskie, a m. in. wielki mufti.

Współpraca niemiecko-węgierska

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky odbył kilka dłuższych rozmów z ministrem spraw zagr. Rzeszy Ribbentropem. W rozmowach tych dokonano gruntownego przeglądu problemów, dotyczących stosunków między obydwojoma krajami. Rozmowy, utrzymane w przyjaznym tonie, doprowadziły do stwierdzenia zgodności poglądów na zagadnienia polityki zagranicznej oraz do dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących oba narody. Stwierdzono również, że ścisłe współdziałanie Rzeszy Niemieckiej z Węgrami, podobnie jak ścisłe stosunki węgiersko-włoskie stanowią najlepsze gwarancje dalszego uspokojenia Europy.

Niemiecki wojskowy samolot wylądował na terenie polskim

WARSZAWA. — Na terenie majątku Strzelec, gminy Sejki, pow. kutnowskiego we wtorek koło godz. 17-tej wylądował samolot niemiecki szkolny wojskowy, pilotowany przez Hansa Beckera. Becker leciał z Prus Wschodnich do Wrocławia do szkoły pilotów. Samolot zabezpieczyły miejscowe władze. Przesłuchany Becker oświadczył, że zmylił trasę i zmuszony był do lądowania. W środę pilot Hans Becker został zwolniony i wraz z aparatem będzie przekazany władzom niemieckim.

Wizyta min. Chwałkowskiego w Berlinie

PRAGA. — Jak slychać, minister spraw zagranicznych Chwałkowski ma się udać na krótki pobyt do Berlina.

Otwarcie pierwszego sejmiku słowackiego

BRATYSŁAWA. — W Bratysławie została otwarta pierwsza sesja sejmiku słowackiego. Obecni byli wszyscy członkowie rządu słowackiego z premierem Tiso, premier rządu praskiego Beran, marszałek senatu praskiego Soukup.

Otwarcia sejmiku dokonał najstarszy wiekiem poseł ks. dr. Buday, który wygłosił dłuższe przemówienie. Pierwsze posiedzenie sejmiku zakończyło się wyborem członków czterech komisji sejmowych.

Brazylia „reguluje“ pobyt imigrantów

RIO DE JANEIRO. — Według oceny jednostronnych władz administracyjnych, mających przeprowadzić rejestrację cudzoziemców, znajdujących się w Brazylii ponad 4 milionów imigrantów, których pobyt musi być „uregulowany“, jak się tu nazywa uzyskanie zezwolenia na stały pobyt. W samej stolicy unii brazylijskiej, w Rio de Janeiro, znajduje się ponad 370 000 cudzoziemców, dla których muszą być założone specjalne kartoteki, zawierające wszelkie daty, poczynając od urodzenia, przybycia do Brazylii itd. „Komisja zezwoleń na pobyt“ udzieliła dotąd zezwoleń

BERLIN. — Minister spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky opuścił o godzinie 1 min. 52 Berlin, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Jugosławia nie przystępuje do paktu antykominternowskiego

RZYM. — Kola zbliżone do tutejszego poselstwa jugosłowiańskiego przewidują, że niebawem po wycieciu min. Ciano przybyć ma do Jugosławii marszałek Goering.

Te same kola zaprzeczają pogłoskom, jakoby w wyniku obu tych wizyt nastąpiło przystąpienie Jugosławii do paktu antykominternowskiego. Albowiem Jugosławia, która nie utrzymuje żadnych sto-

Minister Csaky'ego pożegnał na dworcu minister von Ribbentrop w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy z sekretarzem stanu von Weizsaeckerem na czele. Na dworzec przybyli również ambasador włoski Attolico i ambasador Japonii Oshima.

sunków z Sowietami ani dyplomatycznych ani handlowych, nie zamierza do tego stanu rzeczy wprowadzać żadnych nowych momentów. Toteż — zdaniem wspomnianych kół — należy wątpić, by kwestia paktu antykominternowskiego była w ogóle poruszana podczas obecnej wizyty min. Ciano i ewentualnej wizyty marszałka Goeringa w Jugosławii.

W. Brytania nie przyjdzie z pomocą Barcelonie

LONDYN. — Gabinet brytyjski odbył półtoragodzinne posiedzenie, na którym premier Chamberlain złożył sprawozdanie z przebiegu wizyty w Rzymie. Omawiana była również sytuacja w Hiszpanii, przy czym gabinet stanął na stanowisku, że nie należy podejmować żadnych kroków, które mogłyby być interpretowane jako pomoc dla Barcelony.

Ponadto gabinet omawiał sytuację palestyńską i postanowił, aby podkomitet rządowy pod przewodnictwem premiera w składzie ministra domów i kolonii Mac Donalda, ministra spraw zagr., lorda Halifaxa, ministra wojny Hore Belisha, ministra do spraw Indii, lorda Zetlanda, ministra spraw wewn., sir Samuela Hoare i lorda Winterton, przewodniczącego komitetu ewiańskiego opracował memoriał, określający stanowisko W. Brytanii w związku z nadchodzącą konferencją palestyńską w Londynie. Memoriał ten przedłożony ma być w nadchodzącą środę radzie ministrów i stanowić będzie podstawę taktyki brytyjskiej na konferencji palestyńskiej.

LONDYN. — Premier Chamberlain

w liście do członka parlamentu Attlee pisze, iż zniesienie embargo na broń i amunicję dla rządu hiszpańskiego, zdaniem rządu brytyjskiego, w sposób nieunikniony doprowadziłoby do rozszerzenia się konfliktu z konsekwencjami, trudnymi do przewidzenia, ale, które byłyby niewątpliwie bardzo poważne. Rząd nie jest skłonny do powzięcia podobnej decyzji i w tych okolicznościach nie widzi żadnych korzyści w przyspieszeniu daty zwołania parlamentu.

Chamberlain dodaje, iż w chwili obecnej nie widzi możliwości zorganizowania dostawy żywności dla Hiszpanii republikańskiej na podstawie współpracy międzynarodowej.

Rząd brytyjski w dalszym ciągu pilnie śledzi rozwój sytuacji w Hiszpanii — kończy Chamberlain — i gdyby tego wymagały okoliczności, nie będzie się wahał zalecić zwołania ciała ustawodawczego.

Akcja w Ameryce na rzecz wielkiej emigracji Żydów

NOWY JORK. — Przybył tu poseł do parlamentu irlandzkiego Robert Briscoe, który przeprowadził ma w porozumieniu z Prezydentem Rooseveltem i amerykańskimi kółkami rządowymi szeroką akcję polityczną na rzecz wielkiej emigracji Żydów ze wschodniej i środkowej Europy do Palestyny.

Poseł Briscoe wygłosił transmitowane przez wszystkie rozgłośnie amerykańskie przemówienie radiowe, w którym sprecyzował cele swej podróży i dał wyraz zadowoleniu z powodu sympatii, jaką urzędowe czynniki amerykańskie okazują dla planu Nowej Organizacji Syjonistycznej, osiedlenia w Palestynie miliona Żydów europejskich w przeciągu 2 lat.

Zatonięcie parowca brytyjskiego

LONDYN. — „Daily Telegraph“ donosi z Bombaju, że w czasie burzy, szalejącej na wybrzeżu Bengali, zatonił parowiec „Cambay Star“ wraz z całą załogą, złożoną z 28 ludzi.

Niewdana transakcja chińska w Brnie

BERLIN. — Korespondent praski „Berliner Tageblatt“ donosi, że delegacja chińska, złożona z mężów zaufania rządu Czang-Kai-Szeka, usiłowała zakupić większą ilość akcji fabryki amunicji w Brnie. Jako warunek Chińczycy oświadczyli, że zakłady amunicji w Brnie muszą stornować wszystkie poprzednie zamówienia i przestawić swą produkcję wyłącznie na Chiny. Propozycja chińska nabycia zakładów zbrojeniowych i amunicji w Brnie wywołana została wiadomością, że rząd czecho-słowacki zamierza wycofać się z prowadzenia tych zakładów, których 77 proc. akcji znajdowało się w jego posiadaniu. Ofertę swą Chińczycy poparli oświadczeniem, że znajdują się w posiadaniu kapitału pochodzenia amerykańskiego.

Rząd praski ofertę odrzucił. Zakłady zbrojeniowe i amunicyjne w Brnie przeszły w ręce konsorcjum prywatnego. Produkcją one broń, amunicję, samoloty, samochody i motocykle.

Straty japońskie według doniesień chińskich

SZANGHAI. — Minister wojny rządu marszałka Czang-Kai-Szeka, gen. Ho-Ing-Tsin, udzielił przedstawicielom prasy w Czungking wywiadu, w którym w sposób kategorię zaprzeczył cyfrom o stratach stron walczących, ogłoszonym przez japońskie czynniki urzędowe.

Według twierdzenia Ho-Ing-Tsina — Japończycy stracili co najmniej 700 tys. ludzi, Chińczycy zaś przeszło milion. Zestawienie danych chińskich z różnych frontów wykazuje, że Japończycy stracili od czasu rozpoczęcia działań wojennych 649 samolotów (2202 samoloty uszkodzone). Na rzekach chińskich Japończycy stracili około 500 statków, ponadto było 1200 wypadków poważnych uszkodzeń.

GUSTAW MORCINEK

BYLI DWAJ BRACIA

POWIEŚĆ

nagrodzona na konkursie „Przewodnika Katolickiego“

9)

Wspięła się na palce. Wyciągnęła ręce do okna. Serce jej waliło w piersi nad dziwy. Połeciała drapieżnymi palcami po okiennej desce. Wyczuła zimne ściany żelaznej skrzynki. Ujęła ją łapczywie z obu stron i zdjęła. W przechylonej skrzynce zadzwoniły mnogim podźwiękiem przesypane się pieniądze. Przytuliła skrzynkę do piersi i owinęła fartuchem. Chwilę słuchała. Cisza. Przysiadła na piętach i jak goniony zwierzę patrzyła wokoło. Nikogo! Ciemno. Nikt chyba nie dojrzy. Zerwała się i schyliła nisko pomknęła w stronę stoły. Przykucała na trawie. Dłońmi wymacała szeroką szparę w ścianie, tuż u samej ziemi. Znajoma jej siostrzyczka, gdzie chwiała skradzione

jajka czy masło, czy co tam trafiło. Wsunęła skrzynkę, położyła się i jak daleko ramieniem sięgnąć popchnęła ją w głąb. Otwór zakryła słomą.

Serce jej łomotało w piersi. Siłą się na spokój, poszła do domu. Po drodze zagładnęła do kurnika, potem pogładziła rozwichrzony, rzadkie włosy, strzepnęła z fartucha słomę i weszła do kuchni.

— Kury już były w kurniku, gaździnka. — Przestraszyła się, bo głos jej lekko drżał. Zeby też gaździnka nie nie poznała!

— No, idź już jeść, idź, bo ci wierzera ochłodnie!

Siadła za stołem naprzeciw Janki, nie śmiejąc spojrzeć na niego, wlepiła oczy w miskę i jeła jeść. Ręka się jej trzęsła. Gdy niosła w tyżce nabrane mleko do ust, to połowę wylewała po stole.

— Cóż ci się tak ręce trzęsa, jak staremu oźralcowi (oźralec — pijak) — zauważył Janek.

— Na, bo mnie Kudłocz na polu wystraszył, Janiczku — odrzekła przy- milajaco.

Janek spojrzął na nią z ukosa i mrunknął:

— Też się mosz czego lękać!

Wstał od stołu, przeczął się i przeciągnął ramiona.

— Mamulko, jo już pójdę spać. Kości mnie boją, boch się dzisiaj okropnie urobił.

— Idź, synku, idź, już mosz na strychu posłane. A porzekaj (porzekać — pomodlić się) se też, Janiczku, porzekaj!... Jo dzisiaj bydam przy ojcu...

— Tóż dobranoc, mamulko!

— Dobranoc, Janiczku, dobranoc! Zuzka odprowadziła go wzrokiem, uśmiechając się złośliwie swemi opuszczonymi kącikami ust.

II.

Nad ranem przyjechał Franc.

Z Cieszyna do domu szedł piechotą, co go w taki zły humor wprowadziło, że całą drogą kłął po niemiecku i odgrażał się, nie wiedzieć komu. Wauzkię zostawił na dworcu, a z sobą wziął tylko cienki kijaszek z dużą kościaną gałką i pachnące perfumami rękawiczki niciane. Od czasu do czasu machał laską zapalczynie, ścinając przydrożne

osty i szczawie. Bo tak go złość gniołła. Obiecywał sobie, że zeklnie wszystkich w domu za to, że nie posłano koni po niego na dworzec.

Po ciemnym niebie rozlewał się już szeroko mleczny poblask wstającego gdzieś słońca, łaki jęły już powoli dymić sennemi mgłami, a poniekąd pta-szki budziły się i zaczynały ciurlikać swe ranne ospale pacierze.

Gdy Franc dochodził do domu, przedbiegł go zaspany Kudłocz. W pierwszej chwili najczył się groźnie, zawarczał, zębami niegościnnie błysnął; potem jednak poznał go, gdyż zniencarka porwał się i polectał naprzeciw, poszczekując radośnie i tłukąc ogonem po bokach.

— Geh zum Teufel!... (idź do diabła) — krzyknął Franc i uderzył go mocno laską po grzbiecie. Pies zaskowyczał i uciekł do budy. Leb jeno wystawił i zdziwionymi oczyma łypał na Franca, nie mogąc zrozumieć, za co go ten uderzył kijem na przywitanie.

Franc zapukał mocno w okno.

(Ciąg dalszy nastąpi)



BERLIN. — W Krefeld w obecności 6000 widzów odbyły się mistrzostwa Niemiec w jeździe figurowej na lodzie pań.

Tytuł mistrzowski zdobyła ponownie Lydia Veicht (Monachium) przed Wiedenką Niernberger. Dalsze cztery miejsca zajęły również Wiedenci: Mieslek, Puzinger, Wägeler i Wächtler.

Drugie wysokie zwycięstwo polskich bokserów w Szwecji

SZTOKHOOLM. — W środę odbył się w Szwecji w miejscowości Borlaenge drugi mecz bokserki polskiej reprezentacji. Tym razem przeciwnikiem Polaków, którzy wystąpili pod firmą reprezentacji Warszawy, była reprezentacja Dalekarnii, wzmocniona bokserami ze Sztokholmu. Mecz pomyślany jako propagandowy pokaz boks, wywołał duże zainteresowanie i spełnił całkowicie swą rolę. Polacy zademonstrowali poziom boks, nieogładany dotychczas w tej prowincji. Wszystkie walki zostały wygrane przez polskich pięściarzy z ogromną przewagą punktów. Jedyną porażkę poniósł Szymura. W wadze ciężkiej Piłat, który uległ dotkliwej kontuzji palca, nie walczył. Wynik ogólny meczu brzmiał 12:2 na korzyść Polaków.

W wadze muszej Rotholc znokautował w drugiej rundzie Szweda Staffanssona. Polak miał ogromną przewagę, a na początku drugiej rundy Szwed który się znalazł do 9-ciu na deskach, został poddany przez sędziego.

W wadze koguciej Koziołek pokonał Andersona. Polak miał przez wszystkie trzy rundy bezapelacyjną przewagę, demonstrując piękną technikę. — Szwed skończył walkę zupełnie wyczerpany.

Mecz turniejowy P. K. S.

W sobotę, i niedzielę, dnia 21 i 22 b. m. odbędzie się 2 dniowy mecz piłki nożnej o puchar, w którym biorą udział drużyna załogowa firmy „Steffens Nölle“ oraz drużyna „Reichskulturkammer“ a następnie włoska „Fascioli Berlino“ i P. K. S. W pierwszym spotkaniu w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 13.00 na Boelke-Stadion — Berlin — Tempelhof Bosextr. P. K. S. rozgrywa mecz z drużyną sportową „Reichskulturkammer“. Wygrywający ten mecz rozgrywa z zwycięzcą spotkania „Fascioli Berlino“ — Steffens Nölle“ w niedzielę, dnia 22. bm. mecz o pierwsze miejsce.

Niedzielne spotkanie na Boelke-Stadion o godz. 13.00.

Sympatyków i przyjacieli piłki nożnej serdecznie zapraszamy.

40-lecie pożycia matzeńskiego

Dzień dzisiejszy wiąże się z 40-leciem pożycia matzeńskiego polskiej rodziny Katarzyny i Józefa Żółkowskich. Z tej okazji płyną dla nich serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności od dzieci, krewnych, bliskich, znajomych i od wszystkich, w jakikolwiek tylko sposób zetknęli się ze solenizantami. W ciągu długich lat czytelnictwa naszego „Dziennika“, w ciągu długoletniego członkostwa w Związku Polaków w Niemczech dali się poznać jako dobrzy rodzice polscy, zacięni Polacy i ludzie, zaskarbiając sobie wiele podziwu, szacunku, życzliwości i miłości ze strony tych, którzy dziś życzą im na dalsze lata wszelakich błogosławieństw.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 21-go stycznia.

Związek Polaków w Niemczech — Oddział Połudn.-Wschód: Zebr. odbę-

W wadze piórkowej Czortek, mimo silnego przeziębienia, stanął do walki z Bertilem Andersonem, wygrywając zdecydowanie. W trzecim starciu Szwed był bliski wylczenia.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Blixtem. Szwed początkowo trzymał się dobrze, ale w połowie drugiej rundy załamał się i skapitulował.

Najlepszy z Polaków Kołczyński zwyciężył na punkty Hammera. W ostatnim starciu Szwed był zamroczony i ledwie trzymał się na nogach. Kołczyński był gorąco oklaskiwany przez publiczność.

W wadze średniej Pisarski poko-

nał Eklunda. Szwed był bardzo silny i wytrzymały. Polak jednak walczył bezbłędnie, zapewniając sobie zwycięstwo.

W wadze półciężkiej jedyną porażkę z Polaków poniósł Szymura, przegrywając do Per Andersona, którego pokonał w Sztokholmie. Szymura miał nieznacznie przewagę we wszystkich trzech rundach, sędziowie jednak ogłosili zwycięstwo Szweda.

W wadze ciężkiej odbyła się jedynic pokazowa walka między dwoma Szwedami: Tandbergiem i Arne Andersonem. Zwyciężył Tandberg na punkty, nie wysilając się zbytnio.

Po meczu publiczność owacyjnie oklaskiwała polskich pięściarzy.

Bydgoszcz remisuje z Amsterdamem w boksie

W Bydgoszczy odbył się międzynarodowy mecz bokserki między reprezentacjami Amsterdamu i Bydgoszczy. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki w poszczególnych wagach: W muszej Wypijewski zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika. Nolten, który miał walczyć w wadze muszej zastąpił rozbitego w Warszawie Nieuvenberga zawodnika wagi koguciej. W wadze koguciej Jaruszewski po zupełnie wyrównanej walce przegrał na punkty z Noltenem. W piórkowej Wandzlewicz pokonany został przez

Dekkersa. W lekkiej Dorsz po ładnej walce, przeważając przez wszystkie 3 starcia pokonał na punkty Posta. W półśredniej „Witold“ wygrał na punkty z Verlingą. W średniej Urbaniak przegrał na punkty z Quentemeyerem. W półciężkiej Hanske przegrał na punkty z Gardebeckerem. Wreszcie w wadze ciężkiej Łukowski wygrał przez poddanie się w pierwszym starciu Nolly'ego.

Sędziowali w ringu p. Kugacz z Bydgoszczy, na punkty pp. Radomski z Poznania, Joachimowski z Bydgoszczy i Holender Baau.

Świetne wyniki polskich strzelców

W tych dniach odbyły się 8 z rzędu korespondencyjne zawody strzeleckie, odbywające się co kwartał aż do najbliższych igrzysk olimpijskich pomiędzy zespołami klubowymi 4-ch państw: Polski, Niemiec, Holandii i Rumunii. Zawody odbywają się o nagrodę kolei niemieckich. Z każdego państwa startuje 7 zespołów po 6 osób w każdym, przy tym w punktacji uwzględniane są wyniki najlepszych pięciu zawodników każdego zespołu.

Zawodnicy strzelają z dowolnej, małokalibrowej broni sportowej, w pozycji leżącej, z dystansu 50 m.

W odbytych ostatnio zawodkach najlepszy wynik w konkurencji międzyna-

rodowej uzyskała Kadra Rembertów — 1964 pkt. na 2000 możliwych Wynik ten jest równy rekordowi świata. Dzięki tak wspaniałemu wynikowi rembertowska Kadra nadal prowadzi w tabeli punktacyjnej klubów 4-ch państw.

Przypominamy, że w zawodach powyższych udział biorą następujące zespoły polskie, prócz Kadry rembertowskiej: KFW Poznań, Strzelecki Klub ZS Warszawa, ZS Lwów, PPW w Krakowie, Bractwo Kurkowe z Poznania, i Harcerski Klub Strzelecko-Lucznicy z Warszawy.

Najpoważniejszym przeciwnikiem Kadry rembertowskiej jest berliński zespół Steglitzer Sport Schützen.

dzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Muskauerstr. 9.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Związek Polaków w Niemczech — Oddział Neukölln: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Thomasstr. 28.

Przybycie członków jest konieczne.

Dnia 27-go stycznia.

Związek Polaków w Niemczech — Oddział Północ: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu p. Willy Kernchen, przy Chausseestr. 64. — (Gartensaal).

Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 21-go stycznia.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia I. Zebranie odbędzie się o godz. 8.30 wie-

czorem w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia V.: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w ochronce przy Alt Moabit 73.

Towarzystwo Obywateli Polskich w Berlinie: Walne zebranie odbędzie się o godz. 21-tej w Domu Polskim przy Dresdenerstr. 52. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Dnia 22-go stycznia.

Tow. Kat. Pol. Braterstwo w Charlottenburgu: Walne zebranie odbędzie się o godz. 17-tej w lokalu p. Zbirowskiej przy Kirchstr. 23.

Komunikaty

Koła śpiewu JEDNOŚĆ i CHOPIN w Berlinie

urządzają w sobotę, dnia 28. I. 1939 o godzinie 21-tej w wszystkich salach Domu Polskiego, przy Dresdenerstr. 52

B A L M A S K O W Y

na który zaprasza się wszystkich Roda-

Kalendarz Mariński na rok 1939

w cenie RM -,85

nabyć można w Adm. „Dziennika Berlińskiego“ Berlin W35, Potsdamerstr. 61

Zamówienia przez pocztę wykonujemy po uprzednim nadesłaniu pieniędzy; na portorium należy dołączyć 30 fenigów.

Pieniądze wpłacić można na nasze pocztowe konto czekowe (Postscheckkonto) Berlin 4203.

ków z Berlina i okolicy jak najserdeczniej.

Czyniąc zadość życzeniom naszych gości, urządzamy tym razem bal maskowy, na który niech każdy o ile możliwym przyjdzie w maskach i kostiumach.

Naszą młodzież zaś prosimy przybyć w strojach ludowych. Kto nie ma zaś kostiumu, niech przyjdzie również do nas, by tańczyć i bawić się w rytmie skocznych i melodyjnych oberków lub mazurków i krakowiaków.

Orkiestra doborowa. Różne niespodzianki!

Zdemaskowanie i rozdanie nagród najładniejszym kostiumom o godz. 24-t. Wstęp — 75 mk. Zarządy

Program radiowy

WARSZAWA

Niedziela, dnia 22-go stycznia.

7.15 Audycja poranna. — 9.15 Tr. nabożeństwa z Sw. Anny w Warsz., po nabożeństwie koncert. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.40 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.10 Tr. z Paryża meczu Polska — Francja. — 17.25 Zabawa taneczna dla dzieci. — 19.30 Występ Eugenii Umińskiej. — 21.20 Muzyka taneczna w przerwie audycji „Słaskiej Pozytywki“.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki. Berlin-Charlottenburg, Fredericiestr. 27 — DA. XII 940 — Druk „Sztandar Polski“ GmbH, Herne

Poszukuję od zaraz lub później (najpóźniej do 15. 3. 39) dobrego, zdolnego i młodego

czeladnika szewskiego

który zna się również na obsłudze maszyn.

Oferty należy kierować pod No. 51 S. do Adm. „Dziennika Berlińskiego“.

ZAMIANA

Moje gospodarstwo w powiecie czarnkowskim, 55 morgów dobrej ziemi, 9 morgów pierwszorzędnej łąki, dobre zabudowania, z żywym i martwym inwentarzem, ogród owocowy zamieniam na podobny obiekt w Niemczech. Na miejscu kościół katolicki, klasztor, szkoła, dworzec i mleczarnia. Blizszych informacji udziela:

MATZ Jakobsdorf Bez. Frankfurt a. O.

Zamienie

moje gospodarstwo, 88 morgowe (lekką ziemią) z żywym i martwym inwentarzem, maszyn zabudowania położone 12 kilometrów od Torunia na podobny obiekt lub dom w Niemczech. — Oferty uprasza się skierować do:

ADOLF UNGER, Berlin SO. 36 Manteuffelstr. 72, Gartenh. II Tr.

Zagubiono paszport polski

wystawiony w Konsulacie R. P. w Berlinie na imię i nazwisko: Johanna Schechter zam. w Berlin N 54, Liniestr. 42

Zwrot pod adresem Gen. Konsulatu R. P. w Berlinie, Kurfürstenstr. 157.

Nowe zdobycze Gdyni

Gdynia, w styczniu.

Miniony rok 1938 dał portowi gdynskiemu nowy wzrost przeladunku. Nowy rekord przeladunkowy Gdyni nie będzie się cyfrowo różnił zbyt znacznie od obrotów portu z roku 1937. Na podstawie obliczeń Urzędu Morskiego, obejmujących pierwszych jedenastu miesięcy minionego roku, można ustalić, że obroty Gdyni wzrosły o kilkaset tysięcy ton. Wzrost przeladunku trzeba będzie przypisać tylko wzmożeniu eksportu. Bowiem po stronie przywozu notujemy spadek o przeszło 10 proc. w porównaniu z 1937 r. Ale na dokładniejszą analizę obrotów towarowych Gdyni będzie jeszcze czas po ogłoszeniu ostatecznych obliczeń.

Dzisiaj zamierzamy ogólnie scharakteryzować rozwój portu gdynskiego w minionym roku, który wyraził się nie w samym tylko wzroście obrotów towarowych. Charakteryzując rozwój Gdyni na przestrzeni lat ostatnich zawsze pytaliśmy, jakie postępy robi proces przekształcania się Gdyni z ośrodka sprzedaży usług transportowych na centrum handlowe. W tym względzie już samo spojrzenie do listy przeladowanych towarów nanrowadzi nas na pewne wnioski. Oto kilka charakterystycznych cyfr, zaczerpniętych z zestawień Urzędu Morskiego:

wy w ó z	1 XI 38	1 XI 37
węgla kam.	4 984 500 t	5 093 700 t
węgla bunkr.	921 500 t	552 200 t
koksu	107 300 t	223 400 t
cukru	60 900 t	42 300 t
drzewa tart.	269 700 t	141 700 t
PRZYWÓZ		
ziłomu	407 900 t	596 300 t
rudu	101 200 t	154 600 t
welny	26 700 t	18 200 t
bawelny	85 800 t	81 200 t
śledzi soł	44 000 t	33 400 t

Już ten bardzo krótki wyciąg z listy przeladowanych towarów mówi dużo. Jeśli przy spadku wywozu węgla kamiennego i przywozu złomu i rud, a więc artykułów masowych, wzrastają ogólnie obroty portowe, to z tego wynika jasno, że na wysokość przeladunku wpłynęły wysokocenne ładunki drobnicy. Tak też jest istotnie. Wypływa z tego pocieszający wniosek, że struktura obrotów Gdyni ulega poprawie. Przez Gdynię idą w daleko większej niż dawniej ilości towary o bardzo skomplikowanej strukturze handlowej. Obsługa takiego obrotu potrzebuje odpowiedniego aparatu kupieckiego, który też w Gdyni powstaje. Przemiany strukturalne, jakim uległy obroty portowe Gdyni, wyraźnie świadczą, że przed rozwojem handlu w polskim mieście portowym stoją wielkie możliwości. Jest rzeczą odpowiedniej polityki państwa, aby ta właśnie okoliczność była wykorzystana dla założenia podwalin pod czysto polski handel morski. Dorobek, jakim jest korzystna zmiana struktury obrotów portowych, będzie utrzymany, jeśli handel będzie w rękach polskich.

W zestawieniu uderza również wzrost sprzedaży węgla bunkrowego w Gdyni. Należy to bezwzględnie przypisać pływającym stacjom bunkrowym, które zaopatrują statki na redzie, bez potrzeby kosztownego wprowadzania ich do portu. Stacje bunkrowe, które w 1938 r. zaczęły dymić na gdynskiej redzie, nie tylko zasilają polski bilans płatniczy, ale znakomicie podnoszą znaczenie Gdyni, jako stacji bunkrowej na Bałtyku.

Bunkrowce wynikami swojej pracy wreszcie zaświadczyły, że każda inwestycja w Gdyni daje spodziewane rezultaty. O tym samym zaświadczył także gdynski elewator zbożowy. Było rzeczą dziwną, że w Gdyni, jako w porcie kraju rolniczego przeladowywano znikome ilości zbóż. Jeszcze w 1937 r. przeszło przez Gdynię zaledwie 47... ton zbóż. W 1938 r. przeladowano do końca listopada około 50 tys. ton zbóż, czyli zdolność przeladunkowa nowego elewatora była pięciokrotnie w stu procentach wykorzystana.

Dalsze osiągnięcia Gdyni w minionym roku są dostrzegalne gołym okiem każdego obserwatora. W porcie powstały dwie stocznie: jedna dla budowy statków handlowych, druga dla jednostek polskiej marynarki wojennej. Sprawa więc własnego budownictwa okrętowego, które jeszcze przed dwoma laty uchodziło za nierealne, ruszyła z miejsca. Polska jest już u początku własnego budownictwa okrętowego.

Silny rozwój zanotował również gdynski port rybacki. Mimo wybudowania portu we Władysławowie, który już także legitymuje się poważnym ruchem, w gdynskim porcie rybackim wręcz gorączkowa praca. Rozwinęło się zwłaszcza polskie rybołówstwo dalekomorskie. Powstały nowe towarzystwa dla połowów

dalekomorskich. Wzrosła flota rybacka o nowe jednostki, wyposażone do wypraw na dalekie morza. Polski rybak zaczyna Polskę uniezależniać od importu ryb, zwłaszcza śledzi z zagranicy. Trwający sezon połowów dalekomorskich da wynik cyfrowy przewyższający bardzo znacznie połowy w latach ubiegłych.

Ogólnie więc Gdynia zakończyła rok 1938 nowymi, cennymi osiągnięciami. Otwarte arbitraże skór i bawelny niewątpliwie spowodują rozwinięcie się nieznanego w Polsce handlu tymi artykułami. Zapoczątkowana budowa kanału przemysłowego jest zapowiedzią stworzenia podstaw pod rozwój przemysłu przy porcie.

Autorka powieści kryminalnych

czepie treść z własnych przygód

W wytornym hotelu przy Avenue de l'Opera rozegrała się niedawno scena wysoce dramatyczna. Nocny portier hotelowy odbywał właśnie inspekcję na pierwszym piętrze, gdy nagle młoda, czarno ubrana kobieta z histerycznym okrzykiem wypadła z pokoju, rzucając się wprost w jego objęcia. Portier uświadomił sobie natychmiast, że ma do czynienia z „krukiem“ hotelowym.

Oddawszy nieznaną pod opiekę dwóch służących, portier wszedł przez otwarte drzwi do pokoju, zajmowanego przez bogatego Amerykanina. Gość spacerował dokoła pokoju, mrucał coś pod nosem i zdawał się w ogóle nie zauważyć obcego mężczyzny, który usiłował mu wytłumaczyć, co się stało. Ostatecznie portier zrozumiał, że ma do czynienia z lunatykiem. Przez nagle zerwanie się z łóżka i niezrozumiałe gadanie przetrzaszył on włamywaczkę do tego stopnia, że straciła zupełnie głowę i nie bacząc na bezpieczeństwo z krzykiem uciekła z pokoju.

Wynik przesłuchów w komisariacie policyjnym stał się prawdziwą sensacją. Okazało się, że aresztowana była znaną autorką powieści kryminalnych, Rumunką nazwiska Jeanne Chapuis, żyjącą od lat w Paryżu i piszącą pod pseudonimem „Sadis“ nowele i powieści kryminalne. Wyposażona w bujną wyobraźnię i fantazję, panna Chapuis, nawiasem mówiąc — bardzo ładna, od dawna pragnęła osobiście przeżyć swoje romanse i szukała kontaktów ze światem podziemnym Paryża, celem „współpracy“. Dostarczyła ona dobrych pomysłów, w zamian za co pozwolono brać jej udział w wykonywaniu rabunków.

Najlepszy coup udał się jej w styczniu ubiegłego roku w Monako. Obrabowany miał być pewien sklep jubilerski przy Boulevard de la Condamine. Jubiler zwykle wychodził ze sklepu o godzinie 12 w południe, by w sąsiedztwie spożyć śniadanie. Wobec ożywionego ru-

chu ulicznego, jaki o tej porze panował, zadawał się on zamykaniem drzwi na specjalny bezpiecznik.

Pewnego dnia, gdy spożywał śniadanie, nadeszła stara, gruba pomywaczka z wiadrzem i z miotłą, otworzyła bezpiecznik i weszła do sklepu. Zaczęła czyścić posadzkę w pobliżu otwartych drzwi. Inny członek bandy wszedł do sklepu, w masce doskonale prezentującego się klienta. Oboje rozmawiali spokojnie, nie budząc podejrzeń, a w czasie rozmowy klient zrabował biżuterię wartości 250 tys. fr. Następnie ulotnili się oboje, zamykając za sobą starannie drzwi na bezpiecznik.

Po udanym występie awanturnicza pisarka zaczęła próbować innych „tricków“. Pewnego dnia pojawiła się u znanego lekarza, żądając natychmiastowej z nim rozmowy. W najwyższym zdenerwowaniu zaklinała lekarza, by natychmiast udał się z nią do chorego, gwałtownie potrzebującego pomocy lekarskiej. Samochód czekał przed domem. W drodze kazala szoferowi przystanąć i oświadczyła, że tutaj mieszka krewna chorego, którą bezwzględnie musi poinformować o wypadku. Wyśiadła więc, a jej współnik oczekiwał z samochodem w bocznej uliczce. Wróciła do mieszkania lekarza. Tutaj oświadczyła pokojówce, która jej przedtem otwierała, że lekarz zapomniał torby z instrumentami i przyszła po nią. Gdy pokojówka udała się po ową torbę, „gubernantka zrabowała wszystkie pieniądze i przedmioty wartościowe, jakie znalazła w biurku lekarza.

Ten trick powtórzyła kilkakrotnie ze skutkiem, aż ją wreszcie przychwyciono. Tym razem lekarz istotnie zapomniał torby z instrumentami i wróciwszy do domu zastał włamywaczkę przy pracy. Sąd skazał ją tylko na pięć miesięcy aresztu, ponieważ dotąd była niekarana. Tym razem kara będzie z pewnością cięższa.

Doniesie wynalazki chemika polskiego

Wetna z kopyt, włókna z igliwia

ŁODZ. — Łodzianin Jan Kubicki, z zawodu chemik, po 6-letnich badaniach i pracach naukowych nad wynalezieniem zastępczych włókien, stworzył syntetyczną wetnę o cechach i właściwościach wetny owczej — z odpadków rzeźnych (kopyta), którą nazwał „welnolitem“. Wynalazek ten został opatentowany w Polsce i zagranicą.

W poszukiwaniu surowców zastępczych, Kubicki wydobyl z odpadków leśnych w postaci igliwia sosnowego naturalne włókno, nazwane przez niego „Lechilla“, a będące zastępczym włókniem, zależnie od obróbki, dla kokosu, juty i bawelny. Próby praktyczne na skalę przemysłową wykazały całkowitą przydatność wynalezionych przez Kubickiego włókien.

Ostatnim wynalazkiem, bardzo doniosłym, Kubickiego jest znalezienie

sposobu przeróbki lnu i kotopii na kotoninę (polska bawelna), dzięki któremu osiąga się standaryzację włókna krajowego. Brak standaryzacji w kotonizacji włókna krajowego był dotychczas poważnym szkopułem, wysuwany przez przemysł.

Huta aluminium powstaje w COP'ie

WARSZAWA. — Ostatnio odbyło się konstytucyjne walne zgromadzenie S-ki Akc. „Huta Aluminium“. Nowo powstałe przedsiębiorstwo z kapitałem zakładowym 7 mln. zł. przystąpi już w r. b. do budowy w C. O. P'ie huty aluminium wraz z fienkownią i zakładami przetwórczymi.

Przy budowie i uruchomieniu huty spółka będzie korzystała z pomocy technicznej koncernu „Aluminium Fran-

Z dziejów nart

Sezon narciarski w górach już się rozpoczął. „Biały sport“ ogarnia coraz szersze masy, coraz więcej zjednuje sobie zagorzałych zwolenników i sympatyków.

Dzieje narciarstwa nie są odległe. — Sport narciarski na ziemiach polskich jest bardzo młody. Bezy sobie zaledwie 30 lat. Wówczas to odbywały się w Polsce pierwsze odosobnione próby jazdy na nartach przed 25 laty powstało pierwsze Karpacie Towarzystwo Narciarskie we Lwowie. Wkrótce już po tym odbyły się w Zakopanem pierwsze zawody i polscy narciarze zaczęli brać udział w międzynarodowych zawodach za granicą.

Zakopane jest ogniskiem narciarstwa. Coraz liczniejsze kursy jazdy na nartach ułatwiają naukę. W ciągu kilkunastu dni można się nauczyć jeździć zupełnie dobrze.

Górale znali już narty na całym Podkarpaciu w czasach bardzo dawnych i używali ich wyłącznie jako środka komunikacyjnego. I dziś jeżdżą na nartach do zwózki drzewa w lesie, chłopcy do szkoły, leśnicy do pracy, a straż graniczna na placówce.

Kolebka nart nie jest bynajmniej Skandynawia, ale okolice jeziora Bajkał na Syberii i gór Altaj, jako najbardziej obfitych w śnieg. Stąd rozpowszechniły się narty w północnych krajach Europy. Finowie podobno już w XII wieku odbywali wyprawy wojenne na nartach. Do Laponii i Finlandii przynieśli je Mongolowie z Środkowej Azji. W Europie interesowano się nartami od czasu wypraw podbiegunowych Nansena, który się posługiwał nartami.

Dzisiejsza sportowa narta nie jest już prostym przyrządem pierwotnego człowieka, który na wąskich deseczkach obitych skórą, przebywał śniegi i lody, jednak zasada została ta sama.

„cuis“, który jednak nie uczestniczy w kapitale spółki. Kredytowo „Huta Aluminium“ będzie również całkowicie niezależna od obcych kapitałów. Tym samym pełna dyspozycja spoczywa w rękach polskich.

Przerób drewna polskiego w Kłajpedzie

W zawartym ostatnio układzie handlowym polsko-litewskim, między innymi Polska zobowiązała się do korzystania z tranzytu litewskiego w wysokości 450 tys. litów i do przerabiania materiałów drzewnych w Kłajpedzie na sumę 750 tys. litów.

Przerób tych materiałów w fabrykach Kłajpedy na tak poważną sumę stwarza dla Polski potrzebę dostarczenia drewna do tartaków i zakładów drzewnych litewskich.

Ustalenie kontyngentu na import ryżu

Wytyczne polityki ryżowej, ustalone przez polskie min. przemysłu i handlu na okres 1932 — 1937 określały kontyngent importowy roczny w wysokości 10.000 ton i uregulowały obowiązki przemysłu ryżowego.

Na kampanię 1937/38 i 1938/39 ministerstwo zredukowało kontyngent importowy na 30.000 ton. Obecnie zaś na kampanię 1939/40 kontyngent importowy ryżu nieszluszczonego ma być zredukowany do 25.000 tys. ton. Przy czym istnieje również zamiar podwyższenia opłaty kompensacyjnej, która wynosi 8 zł. od 100 kg.

Samobójstwo żony multimilionera

NOWY JORK. — Wielką sensację wywołało w towarzyskich kołach Nowego Jorku samobójstwo 34-letniej żony multimilionera Ribera, prezesa Texas Oil Company. Pnał Torkhild Riber rzuciła się z 35-go piętra nowojorskiego drapacza chmur, stoczywszy uprzednio formalną walkę ze swą pielęgniarką, która chciała ją od tego desperackiego kroku powstrzymać. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Jak księżycowe duszki przemaalowały świat

Śnieg w nocy był smutnym. Zimniejszy niż w dzień i bezbarwny. Bo w dzień to był zawsze, albo złoty od słońca, albo niebieskawy od nieba, albo poprostu po swojemu biały. A w nocy ni to szary, ni biały — oby i niemily.

I smutno było górom zasypać pod taką kołderką, a znowu noc zazdrościła

NA NARTY!

Świat pokryty śnieżnym puchem...
Hej, na narty, kto jest zuchem!
Kto jest zuchem — idzie z nami:
Niech piecuchy siedzą samy.

Choć mróz szczypie nie na żarty,
kiedy przypnę śmigle narty,
gdy urządzę z wiatrem pościg —
cóż dorówna mej radości?

Naprzód! Z górki zjeżdżam śniutło!
Bęc... nie zlego się nie...
Drugi, trzeci raz się uda.
Hej, niech żyją zimny cudal...

Al. Kwiczińska.

dniom słońca i kolorów. Pewnej nocy księżyc, który dotąd w zimowe noce nie wychylał się z poza chmur wezwał na naradę wszystkie swoje duszki — promienie.

— Jestem władcą nocy — powiedział dumnie, a czuł się wielki i potężny, bo właśnie był w pełni. — Muszę coś poradzić na smutek zimowych nocy. Tak dalek być nie może. Noc musi stać się piękniejsza od dnia. Chciałem więc naradzić się z wami, moje drogie duszki. Może macie jakie dobre pomysły.

— Ja myślę — odezwał się jeden z duszków-promieni —, że najlepiej be-

WRÓBELKI

Od zachodu idą chmury,
Dziś deszczowy i ponury.
Wyrzuciła Zosia przez okno,
Patrzy jak wróbelki mokną,
Wysypała ziarenek trochę.
Przed okno na blachę,
Potem zaś postanowiła:
„Zawsze będę tak robiła!”
Ptaszki się przywzyczaiły,
I codziennie przychodzą.
Kiedy przyjdzie wiosna, lato
Podziękują śpiewem za to.

Nie krzywdźmy zwierząt

Zima już nadeszła. Dzieci, teraz właśnie czas, żebyście zatroszczyły się o najlepszego przyjaciela człowieka, psa. Obejrzyjcie budę jego: czy w dachu nie ma otworów, a w ścianach szpar. Załatajcie otwory, a szpary zapchajcie pakułami; do środka włóżcie więcej słomy. Poproście ojca, żeby nie przywiązywał psa zbyt krótko, a w nocy, żeby pozwolił mu pobiegać po dziedzińcu. Jeżeli pies może napaść na kogoś, gdy wybiegnie z dziedzińca, trzeba przeciągnąć drut pomiędzy dwoma kołkami, przytwierdzić koniec łańcucha psa do drutu; w ten sposób pies będzie mógł biegać swobodnie. Gdy idziecie na spacer, weźcie i pieska ze sobą. Pomyślcie, jak ciężko biednemu stworzeniu cały dzień być przywiązany do budy! W czasie wielkich mrozów należy psa częściej spuszczać z łańcucha.

dzie jeśli przemaalujemy świat nocy. Dasz nam księżycu najpiękniejsze i najbardziej fantastyczne twoje barwy, a my zrobimy z zimowej nocy najcudniejszą rzecz na świecie. — Pomysł nie jest zły — odpowiedział po namyśle księżyc — wobec tego muszę porozumieć się chmurami, aby zechciały nas przepuścić na ziemię. Mam nadzieję, że uda mi się chmury przekonać.

Po dość długich namowach i prośbach chmury zgodziły się przepuścić duszki księżycowe na ziemię. Duszki momentalnie zabrały się do pracy, a ponieważ bardzo były pracowite, po i było ich dużo, w ciągu kilku minut najpiękniej przemaalowały świat. Granatowe niebo leciutko pociągnęły srebrem tak, że stało się jaśniejsze i lśniące. Śnieg w niektórych miejscach pomalowały na niebiesko, gdzieindziej leciutką zieloną farbą, gdzie indziej zaś zostawiły kolor biały, lśniący brylantem gwiazdek. Drzewa pokryte śniegiem stanęły w mlecznym złotawym blasku. Świat wyglądał, jak bajka. Nie chciałam oczom wierzyć, gdy wyszłam z domu tej nocy w ten zaczarowany przez księżycowe duszki świat. Myślałam, że to sen. I wtedy właśnie jeden z duszków-promieni, z którym byłam w przyjaźni od wielu lat, opowiedział mi historię przemaalowania świata. Byłam zdumiona i zachwycona.

— A co się stało z chmurami? — spytałam go jeszcze.

— Chmury najpierw na prośbę księżycyca pousuwały się na bok, obawialiśmy się, że niedługo powrócą i popuszczą nam wszystko. Ale i chmury widocznie znalazły się na tym, co ładne, bo pochowały się za góry i zupełnie nam nie przeszkadzały.

I od tej nocy codziennie duszki malowały świat.

I aż do świtu trwała śliczna bajka, aż świat nie zmienił się na przywitanie słońca. Z. R.

Krasnoludek

(BAJKA)

Na murawie leżał krasnoludek z twarzą zwróconą ku ziemi i płakał. Bóg jodłowy szumił w około niego. Z polany dochodziły go monotonne melodie koników polnych; w pobliskich moczarach rechotały żaby; na suchych drzewach pukaly dziecięcy; na najwyższej jodle siedziała nienasycona kukulka. Niedaleko od miejsca, na którym leżał, rój mrówek usypywał skrzętnie kopiec. Całe otoczenie przypominało mu jego młodość: na tej polanie stała

przed kilku laty mała chatka jego rodziców, też krasnoludków. Rodzice jego, nadzwyczaj pracowici, starali się wszelkimi sposobami nakłonić go do umiłowania pracy. Ale on pozostał głuchy na ich wołania: czuł wstręt do pracy.

Nadszedł czas, że go opuścili. Pozostał sam. Mimo wszystko nie zabrał się zaraz do pracy. Przez pewien czas żywił się owocami, nagromadzonymi przez rodziców. Ale to się wnet skończyło.

Poszedł w świat. Na skraju lasu znalazł zameczek, do którego się też niezwłocznie udał. Koło stróża nocnego przemknął się niepostrzeżenie i znalazł się w komóreczce. Najadłszy się do syta zasnął. Rano znalazł śpiącego sługę zamkowy. Z początku bawił się nim, potem używał go za pomocnika. Krasnoludek nie zważał dawniej na miłe słowa rodziców, teraz musiał się często grubiańskimi zadowolić.

Ale z dniem każdym rosło jego zamiłowanie do pracy. Po pięciu latach służby u ludzi chciał jeszcze raz odetchnąć powietrzem rodzinnych stron i przyszedł na polanę, na której się wychował. Wspomnienie zmarnowanych lat było dlań tak przykre, że płakał.

Kiedy ostatnie promienie słońca ustąpiły zmrokowi, wstał i powiedział: „Błogosławionaś ty, Praco, ze swoimi owocami”. Po chwili dodał: „Dlaczegoż w zaraniu życia nie spostrzegłem, że praca nie tylko nie hańbi, lecz uszlachetnia?”

Wędrowka Apsika

Apsik gonił przed siebie, jak nieprzytomny. Wciąż mu się zdawało, że go goni straszny pies, ogromny, ten co na rogu ulicy, przy wielkiej kamienicy poważnie spacerował. Mały kociak dobrze wiedział, że pies nie żartował, gdy na Apsika wyszczerzył zęby pod nosem i zaczął szczekać złym głosem.

Pędził kotek przerażony, migając przed nim domy i biedaczynie wciąż się zdaje, że już pies mu na piąty staje. A gdy tak biegnie pełen strachu i frasnuku — nagle wyrasta przed nim istna deska ratunku: niedomknięta brama pięknej kamienicy, tuż u wylotu poprzecznej ulicy.

Wskoczył w bramę czarny Apsik i po schodach sobie na górę myk, myk... A schody piękne, marmurowe, zaślane czerwonym chodnikiem wnet zawarły znajomość z Apsikiem. Pytają się skąd on przyszedł, co tu robił i czemu tak ciężko dysze. Opowiada kot przygodę, jak mu psisko wzło w drogę, i że nie wie, jak teraz do domu wrócić, że się boi i nie zna drogi. Nie ma co się smucić, przemówiły schody, tak już w życiu bywa, każdemu trosk to ubywa, to przybywa. Pocięszają więc Apsika, jak umieją, ten o radę pyta, co ma robić. Nie ma co się waleśać i Bóg wie gdzie chodzić. Tu na pierwszym piętrze mieszka dyrektor Góreczka, a z nim śliczna, pieszczona córeczka. Niech Apsik swego szczęścia szuka i do drzwi dyrektora zapuka. Może chcąc ucieść dziecinę dadzą kotkowi gościnę. Podziękował kotek za radę, schodom się pięknie uklonił i na górę pogonił. Wreszcie stanął przed ogromnymi drzwiami i delikatnie weń zaskrobał łapkami.

Po chwili drzwi się otworzyły a w nich stała gruba ochmistrzyni.

— A to co za moda: — wrzasnęła grubaska. Dajcie no mi tu kija, lub kawałek paska. Zaraz stąd kocisko obrzydłe prześwićcie, zmykaj mi w tej chwili, bo ci łeb uknęję...

Miauknął żałośnie Apsiczek niebożę, ogonek podtulił i zawrócił w pokorze. Schody kotezka serdecznie żalowały i dobrym słowem na drogę żegnały.

Idzie kotek wolno, główkę ma spuszczone, a lezki mu kapią na drogę skurzoną. Brzuszek ma puściutki, serce z żalu płacze, ach czeka kocinę to życie tułacze. Zdala od rodziny i w nieznaną stronę, nasz kotek wędruje, cały we łzach tonie. Idzie sobie idzie dzionek prawie cały, zmęczony jest strasznie, okrutnie zgłodniały. Mija kręte drogi, mija pola, lasy, ach ciężkie nastaly dla kotezka czasy.

Tak sobie wędrując zaszedł do wiosieczki, gdzie słomą pokryte stały chałupczki. Jaskrawi się wokół jasna zieleni sadu, z kominów dym niesie smaczną woń obiadu. Drzwi się otworzyły i w nich kotek ujrzał przesłizną dziewczkę. Oczy, jak bławaty, liczka, jak dwie zorze, warkoczyki jasne, jak lenek w komorze.

Zobaczyła Haneczka czarnego kotezka i rączki wyciąga roześmiana. A chodźże tu do mnie biedoto kochana. Przytuliła Apsika do dobrego serduszka, mala i radosna, jak słonko dziewczka. A potem chlebek wkruszyła do mleczka, dobrze nakarmiła głodnego kotezka. Tuli się kocina do Hani fartuszka, a ona mu szepce do czarnego uszka.

— Tyś biedne zgłodniałe, bezdomne stworzenie, zostań się więc z nami, nikt cię nie wyzenie. Chatka nasza mała, skromna, niebogata, lecz znajdzie się kącik dla takiego skrzata jak ty. I trochę okruszków i żdziebelko mleczka znajdzie się dla miłego kotezka. A my tu wszyscy zwierzątka kochamy i kotka naszego skrzywdzić też nie damy. Dobrze się tu kotku będziesz z nami miał. Zostaniesz?

— Miau mruknęło kocię i lebkim kiwnęło, do Haneczki się przytuliło i szczęśliwie zasnęło. Z. S.

U stóp Jezuska

...A gdy już...
i pieś, zymi i p...
przyszły pory dnia i nocy. —
uchyliły stajni dźwierze.
Najprzód Wieczór wszedł błękitny
W szacie długiej i powiewnej
i Dzieciątko w welo: zmroku
tulił wśród piosenki rzewnej...

Potem długo Je kołysał,
otulo - w miękkie szale, —
tak zajęty był nuceniem,
że nie...
Nocki wcale.

A srebrzysta-modra Nocka
by Dziecina i płakała,
gwiazdek przygarść Jej przyniosła
jak paciorki nanizata...
Pote, zaś w stajenki mroku
zapaliła gwia-ty-świeczki,
aż zabawy syte Dziecię
w śnie... swe powiekt.

W on czas: „Iznął się do stajni
cichy i łagodny ranek,
przyniósł Dziecku do kąpiotki
chłodn. i rosy srebrny dżbanek.

I jutrze...
aby się zbudziło Dziecię,
a tu Dzień już nadchodził
z iskier słońca płomieni nocy.
Wszedł św... ty, złoty Dz...
spojrzał — zaśmiał się wesoło
i prz...
nad Jezuska uniósł...
ze...

A Jezusek — Święte Dzie...
każdej porze błogosławił
i te wszystkie piękne dary
na pamiątkę nam zostawił.

I dlatego odtąd ranek
jakimś dziwnym czarem wionie,
noc i wieczór... gwiazdami,
a dzień... słonkiem...
Wieczór, noc i dzień i ranek
odtąd... są na...
bo je Sam... światu
błogosławił dłońmi Swymi.